

PODSTAWY TEOLOGII ODPUSTÓW

Z historii nieporozumień...

Wielki Jubileusz Roku 2000 zdaje się na nowo aktualizować zagadnienie odpustów, chociaż w II tysiącleciu chrześcijaństwa stanowiły one przedmiot częstych zarzutów stawianych Kościołowi katolickiemu (szczególnie ze strony J. Wyklifa, J. Husa i M. Lutra). Ostatnio jednak wraca się do wszechstronniejszego naświetlania tych problemów¹.

Główną przyczyną zniekształcania nauki o odpustach bywało niejasne rozróżnianie lub utożsamianie odpuszczenia kar za grzechy z odpuszczeniem samych grzechów. Błąd ten w czasach reformacji znalazł jeszcze dodatkową pożywkę w rozpowszechnieniu poglądu, że zasadniczą podstawę zyskania odpustu stanowi ofiara pieniężna. Stąd prawosławni uczą o odpustach Kościoła rzymskiego, że odpust jest to pismo wydane za pieniądze, udzielające odpuszczenia grzechów. Zarzut ten komplikowało jeszcze i to, że niektóre pisma nadające odpusty zawierały upoważnienie do odpuszczenia grzechów zastrzeżonych nawet papieżowi lub biskupowi. — Niemalże zamieszanie sprawiło też nadawanie pewnym czynnościom pokutnym liczbowego oznaczenia ich skuteczności (np. że „za odmówienie danej litanii można zyskać 300 dni odpustu”), bo wskutek tego rozpowszechniło się błędne mniemanie, jakoby chodziło o dni skrócenia kar czyścicowych.

Te i inne błędne lub jednostronne poglądy wpływały najczęściej z niedostatecznego rozumienia i artykułowania nauki Objawienia Bożego o prawdach obrazujących jeden z najgłębszych przejawów miłosierdzia Bożego względem grzeszników, jaki niesie nauka Kościoła o odpustach. Przepowiadanie bowiem o odpustach często odrywano od podstaw biblijnych, toteż można to nazwać zagrożeniem swoistego „odbiblijnienia”. Ukazanie więc Bożych, czyli wyprowadzonych z Pisma św. i Tradycji dogmatycznej wyjściowych motywów nauki o odpustach stanowi zachętę do poniż-

¹ Por. ks. M. Pastuszko, *Sakrament pokuty i pojednania*, Kielce 1999, szczeg. rozdz. IV, ss. 540-638; ks. A. Filipowicz SJ, *Odpusty Kościoła po Soborze Watykańskim II*, w: *Grzech i nawrócenie a Sakrament Pokuty* (red. K. Z. Perz SJ, Warszawa 1999, s. 267-295; ks. B. S. Patoleta, *Odpusty według Kodeksu Prawa Kanonicznego Jana Pawła II*, Pelplin 1996, s. 110.

szego zgłębienia zakresu podstaw teologicznych tego zagadnienia. „Odpustów bowiem nie można zyskać bez szczerzej wewnętrznej przemiany (*metanoia*) i bez łączności z Bogiem, do czego trzeba dodać wypełnianie przepisanych uczynków. Zostaje więc zachowany porządek miłości, do którego włącza się darowanie kar na mocy przydziału ze skarbcza Kościoła”².

Odpusty jako ewangeliczne przesłanie nadziei o miłosierdziu Bożym

Już Stary Testament wiązał naukę o sprawiedliwości kar Bożych za grzechy z pierwszymi promieniami nadziei zmiłowania Bożego (por. Rdz 3, 15-20; Lb 20, 12 i 27; 2 Sm 12, 10-14; Mdr 10, 11-13) i wzywał ludzi do współdziałania z miłosierdziem Boga przez modły zanoszone za grzeszników. Tak więc, gdy np. po zwycięstwie Judy nad Gorgiaszem znaleziono liczne przedmioty kultu pogańskiego nawet wśród własnych poległych wojowników żydowskich, taki los przypisano karze za ich grzech bałwochwaltstwa, ale *Mężny Juda upomniał lud, aby strzegli samych siebie i byli bez grzechu mając przed oczyma to, co się stało na skutek grzechu tych, którzy zginęli. Uczyniwszy zaś składkę pomiędzy ludźmi, posłał do Jerozolimy około dwustu tysięcy srebrnych drachm, aby złożono ofiarę za grzech. Bardzo pięknie i szlachetnie uczynił, myślał bowiem o zmartwychwstaniu. Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli, jest przygotowana najwspanialsza nagroda — była to myśl święta i pobożna. Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu* (2 Mch 12, 42a-45). Tak przeto już w przepowiadaniu Starego Przymierza zawarto pewne promienie nauki o dobroci Bożej, którą można pozyskać dla siebie i drugich przez współdziałanie człowieka z Bogiem; toteż i w tych zakresach prawo Starego Przymierza stało się dla nas wychowawcą, / który miał prowadzić / ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie (Ga 3, 24).

W Nowym Testamencie niesienie miłosierdzia wszystkim grzesznikom w różnych jego formach uczynił Chrystus Pan głównym zadaniem swego posłannictwa: *Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło* (Łk 19, 10; por. Ez 34, 16 i J 3, 17).

Posłannictwo to spełniał Jezus Chrystus dla innych i za in-

² Pap. Paweł VI, Konst. ap. *Indulgentiarum doctrina*, nr 11.

nych: *Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać życie swoje na okup za wielu* (Mk 10, 45; por. Iz 55, 7; Hbr 2, 12-18). To oddanie się w służbie dla bliźnich (teologia proegzystencji) znalazło swój szczyt w Ofierze Krzyża i zdobyło oraz otworzyło dla Kościoła wszystkich wieków bezmierny skarbiec przebaczenia i łask (*thesaurus Ecclesiae*). Zarazem pozostawiło nam wzór i zachętę, byśmy i my ten skarbiec napełniali naszymi czynami pokutnymi, nie tylko za siebie, ale i również dla innych, pełnionymi. Dobrze to rozumiał św. Paweł, gdy wzywał do takiego naśladowania Ofiary Chrystusa słowami *Listu do Rzymian: A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej* (12, 1 i *passim* 2-21; por. też Flp 2, 17).

Oczywistą jest rzeczą, że najwyższą władzę zarządzania tak wciąż bogaconym skarbcem zasług Kościoła ma w pierwszym rzędzie sam Jezus Chrystus. Dysponowanie tym skarbcem Kościoła wyraża się nie tylko we władzy odpuszczania grzechów, ale i darowania wszelkich kar tymi grzechami spowodowanych. Scena związana z tzw. „trzecim słowem Chrystusa na Krzyżu” syntetyzująco to ilustruje: *Jeden zaś z wiszących złoczyńców ubliżał Mu mówiąc: Jeżeli jesteś Mesjaszem, to ratuj siebie i nas. W odpowiedzi na to drugi skarcił go mówiąc: Nawet ty nie boisz się Boga, chociaż cierpisz wskutek tej samej kary. My — słusznie, bo otrzymaliśmy zapłatę godną naszych czynów, a On przecież niczego złego nie uczynił. I powiedział: Jezu, pamiętaj o mnie, gdy będziesz już w Twoim królestwie. A Jezus odrzekł: Zaprawdę mówię ci, jeszcze dziś będziesz ze Mną w raju* (Łk 23, 30-43). Powyższy zapis ewangeliczny stawia nam przed oczy — po pierwsze — prawdę o pokornym zrozumieniu winy i przyznaniu przez złoczyńcę słuszności kar, na jakie sobie zasłużył, jak i — po drugie — prawdę o wielkodusznym miłosierdziu Chrystusa względem skruszonego złoczyńcy, wyrażonym przez udzielenie mu przebaczenia win, czyli aktem pojednania z Bogiem, oraz darowania kar również doczesnych: *jeszcze dziś będziesz ze Mną w raju*. To obrazuje nam również podstawy wyjściowe całego problemu odpustów — nie uzyskuje się ich na mocy jednostronnego działania Bożego miłosierdzia, bo byłoby to niejako automatyzmem zaprzeczającym wolności człowieka i tym samym uchybiałoby jego godności jako osoby. Wszelki natomiast akt Bożego przebaczenia wymaga również szczerego zaangażowania drugiej strony, to znaczy grzesznika, drogą pobudzenia woli do odwrócenia się od uznanego rozumem zła oraz do kornego zwrócenia się ku miłosiernemu Zbawicielowi (jak akt żalu „skruszonego łotra”). To zaś wiąże łaski wszelkiego

odpuszczania i darowania win i kar grzechowych z nastawieniem pokutnym tego, kto pragnie ich dostąpić. Drugiemu łotrowi tych łask Chrystus nie obiecał, bo ten nie okazał skruchy.

Swoją władzę jednania i odpuszczania przekazał Zbawiciel apostołom na drodze sakramentalnej i na drodze pozasakramentalnej. Władzę sakramentalną jednania z Bogiem, czyli przebaczenia kar wiecznych, nadał apostołom słowami: *Weźmijcie Ducha Świętego. Którym grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane* (J 22b-23). Tak więc rozgrzeszenie udzielone w Sakramencie Pokuty godzi i pojednuje grzesznika z Bogiem, czyli odpuszcza mu winę i karę wieczną.

Teologiczną natomiast podstawę władzy nadanej Kościołowi do darowania pozostałych kar doczesnych przez nadawanie odpustów na drodze pozasakramentalnej wyprowadzamy pośrednio ze słów Chrystusa, wypowiedzianych do Piotra Apostoła: *Ja tobie dam klucze Królestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie* (Mt 16, 19). Podobne upoważnienie skierował Zbawiciel także do innych apostołów w kontekście obowiązku upominania braterskiego przez Kościół: *A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jako poganin lub celnik. Zaprawdę, powiadam wam, wszystko co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie* (Mt 18, 17).

Skoro przeto władza kluczy (*potestas clavium*) Kościoła dotyczy odpuszczania grzechów, to tym samym dotyczy też kar grzechowych, bo nie mamy żadnego tekstu ewangelicznego, który by przemawiał za ograniczeniem tej władzy nadanej apostołom przez Chrystusa w którymkolwiek z tych dwóch zakresów.

Każdy zaś z nas zdaje sobie sprawę z tego, że nawet po najlepiej odbytej spowiedzi pozostają liczne i różnorodne następstwa grzechu, i to zarówno doczesne, np. niedomogi zdrowotne, spowodowane alkoholizmem, albo krzywdy wyrządzone bliźnim, jak i przede wszystkim następstwa duchowe, np. poczucie naruszonej w różnych okolicznościach sprawiedliwości, która domaga się naprawy lub restytucji i zadośćuczynienia. I na tej właśnie płaszczyźnie wypada nam rozważyć dalsze dary miłosierdzia Bożego, udzielane na drodze pozasakramentalnej, między innymi przez *od-pust*, czyli przez *od-puszczenie* doczesnych kar, należnych bądź w tym życiu, bądź w czyśćcu. — Odpusty te zyskujemy nie automatycznie, lecz tylko w miarę intensywności naszego dialogu z Bogiem. Dialog ten można i należy wyrażać nie tylko słowami, lecz także przez konkretne i różne formy czynnego współdziałania z dziełami Bożego miłosierdzia, czyli przez dzieła pokutne.

To staje się jeszcze bardziej zrozumiałe w świetle prawd o Kościele jako Mistycznym Ciele Chrystusa. Prawdy te mówią nam o tajemnicy wymiany nadprzyrodzonych wartości mistycznych (*sacrum commercium*) na podobieństwo wymiany witalnych elementów każdego organizmu. Prawem tej wymiany jest miłość łączona z Chrystusem i z Niego biorąca swój początek, jak i pełnię: *Żyjąc prawdziwie w miłości sprawmy, by wszystko rośło ku Temu, który jest Głową — ku Chrystusowi. Z Niego całe Ciało — zespalane i utrzymywane w łączności dzięki całej więzi umacniającej każdy z członków stosownie do jego miary — przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości* (Ef 4, 15n). Na tym tle staje się zrozumiałe pragnienie św. Pawła, by swoimi zasługami przyczynić się do nadprzyrodzonego dobra innych — na wzór Chrystusa: *Teraz raduję się w cierpieniach za was, i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała. Jego sługą stałem się według zleconego mi wobec was wóldarstwa* (Kol 1, 24). Warto zaś pamiętać, że te słowa pisał Paweł podczas swego pierwszego uwięzienia w Rzymie (61—63 po Chr.). Tak więc już wtedy dał wyraz poczuciu tej wspólnoty zasługiwania wraz z Chrystusem, którą później nazwano *thesaurus Ecclesiae*, skarbcem zasług całego Kościoła, czyli nie tylko zasług Zbawiciela i Jego Matki, ale również innych świętych i zbawionych.

Podobne poczucie wspólnoty wymiany zasług i cierpień przenika też słowa *Listu* św. Jakuba Apostoła, który w nawiązaniu do Sakramentu Chorych pisał: *Spotkało kogoś z was nieszczęście? Niech się modli! Jest ktoś radośnie usposobiony? Niech śpiewa hymny! Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone.*

Wyznawajcie zatem sobie wzajemnie grzechy, módlcie się jeden za drugiego, byście odzyskali zdrowie. Wielką moc posiada modlitwa sprawiedliwego (...) Bracia moi, jeśli by ktokolwiek z was zszedł z drogi prawdy, a drugi go nawrócił, niech wie, że nawrócił grzesznika z jego błędnej drogi, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje liczne grzechy (4, 13-16, 19-20).

Wyżej przytoczyliśmy tylko pojedyncze teksty, a przecież cały Nowy Testament obfituje w myśli o pro-egzystencji Chrystusa i Jego naśladowców, czyli o „byciu dla innych”, o „służbie dla bliźnich”, o „zasługiwaniu dla drugich”, bo to określa najbardziej podstawowe przesłanie całej Ewangelii jako Dobrej Nowiny o zbawiających formach wszechmiłości (por. szczególnie 1 Kor 12 i 13). Tą wszechmiłością możemy również darzyć dusze w czyśćcu. Czy-

ściec bowiem to stan leczenia następstw grzechów nieodpokutowanych za tego życia, to stan dojrzewania godności człowieka do pełnego zjednoczenia z źródłem miłości, którym jest Bóg.

Wczytanie się w ten zamysł podstawowego przesłania Nowego Testamentu pozwoli więc lepiej nam zrozumieć, czym jest nauka Kościoła o odpustach niż samo oderwane traktowanie o nich w kategoriach prawnych czy rubrycystycznych, bo i one tylko z podstaw objawienia biorą swój sens. „Odbiblijnianie” tych kategorii i szafowanie samymi tylko ramami ich zewnętrznych praktyk słusznie może budzić zastrzeżenia i wątpliwości (zarzuty automatyzmu, a nawet zabobonu). Realna nadzieja na dostępowanie darów miłosierdzia Bożego drogą pozyskiwania odpustów tkwi bowiem korzeniami w przekazie ewangelicznym i tylko w jego świetle może być pełniej rozumiana, a nam poczytywana jako zadanie. Ten zaś przekaz mówi o dialogicznym charakterze udzielania i pozyskiwania wszelkich darów przebaczenia. To z kolei udaremnia wszelkie obawy formalizmu i automatyzmu w nauce o odpustach.

Reasumując — nauka o odpustach opiera się na biblijnych podstawach władzy Kościoła do odpuszczania grzechów i nadawania pokut za grzechy oraz na związanej z tym władzy kluczy (*potestas clavium*), które otwierają nam dostęp do korzystania ze skarbcza Kościoła (*de thesauro Ecclesiae*) wypełnionego nieprzebranymi zasługami Chrystusa i stale ubogacanego nowymi zasługami nowych świętych, nowych zbawionych.

W perspektywie przekazów Tradycji

Już w początkach chrześcijaństwa powszechnie przyjmowano, że sakramentalne rozgrzeszenie z ciężkich grzechów po chrzcie popełnionych trzeba łączyć z odpowiednią pokutą³. „Sami zaś Apostołowie zachęcali swoich uczniów, aby modlili się o zbawienie grzeszników. Prastary zwyczaj Kościoła zachował tę praktykę, szczególnie wówczas, gdy odbywający pokutę wzywali wstawienictwa całej społeczności, i gdy przynoszono ulgę zmarłym modlitwami, zwłaszcza składaniem Ofiary eucharystycznej. Już od dawnych czasów składano w Kościele Bogu w ofierze także dobre uczynki, przede wszystkim te, które sprawiają trudności słabym siłom człowieka. Ponieważ zaś cierpienia, jakie męczennicy ponosili za wiarę i za prawo Boże, były wysoko cenione, pokutnicy prosili ich, ażeby z pomocą ich zasług rychlej mogli uzyskać u Biskupów pojednanie. Tak bardzo bowiem ceniono modlitwy i dobre uczynki sprawiedliwych, że twierdzono, iż pokutnik dostępuje

³ Por. B. Poschmann, *Paenitentia secunda*, Bonn 1940.

Pokuty nadawano w poszczególnych prowincjach Kościoła obmycia, oczyszczenia i odkupienia z pomocą całego ludu chrześcijańskiego”⁴.

w bardzo zróżnicowany sposób co do czasu i form. Niekiedy nadawano je do końca życia. Szczególnie ostre normy wprowadzano w Hiszpanii. Na Wschodzie natomiast od III w. najpowszechniej-
szy był poczwórny podział pokutników:

„a) błagający (*prosklaiontes*), umieszczali się zazwyczaj u wejścia do świątyni i z płaczem prosili wkraczających o modły za sobą,

b) słuchający (*akroomenoi*), którym wolno było wchodzić do wnętrza świątyni i wysłuchiwać kazań oraz nauk na początku mszy świętej,

c) klęczący (*hypopiptontes*), którzy na równi ze słuchającymi katechumenami trwali na mszy aż do błogosławieństwa biskupiego,

d) uczestniczący (*systantes*), którym wolno było pozostawać na całej mszy św., a tylko Komunii nie otrzymywali.

Pojednanie odbywało się przez włożenie rąk dopiero po całkowitym odbyciu kary jako zadośćuczynieniu. Wyjątki zachodziły tylko w czasie prześladowań, z powodu choroby lub przed podróżą, kiedy uprzedzono pojednanie, pokutę zaś pojednany wykonywał później. (...)

Dość szybko zaczęła wchodzić praktyka umniejszania pokuty albo nawet całkowitego z niej zwalniania na wstawiennictwo wyznawców i męczenników, przy zastosowaniu tzw. *libelli pacis*. Dało to początek późniejszym odpustom. Niestety, niejednokrotnie nadużywano tego środka, tak że już św. Cyprian musiał to napiętnować”⁵.

W każdym bądź razie już od II wieku można w tej idei wstawiennictwa widzieć prapoczątki odpustów, bo w związku z publicznym udzielaniem Sakramentu Pokuty coraz częściej stosowano tzw. „łagodzenie pokuty publicznej” (*mitigatio paenitentiae publicae*). Miało to miejsce wtedy, gdy np. męczennik lub inny bardzo zasłużony chrześcijanin wstawiał się wobec Kościoła za grzesznikiem, motywując to ofiarowaniem za niego części swych zasług. Ta idea wstawiennictwa była niejako konsekwencją przeświadczenia i wiary pierwszych chrześcijan o nadprzyrodzonej ich więzi między sobą, zadzierzgniętej w Chrystusie i na wzór Chrystusa pogłębionej (por. 1 P 2, 24).

W VI w. pojawiły się „penitencjały”, czyli szczegółowe katalogi grzechów wraz z oznaczeniem odpowiednich pokut i czasokresu,

⁴ Konst. ap. Pawła VI, *Indulgentiarum doctrina*, 6.

⁵ Ks. dr Józef Umiński, prof. UJK (uzup. ks. prof. dr Wincenty Urban), *Historia Kościoła t. I, Opole, wyd. IV, 1959, s. 117.*

w jakim powinny być odbyte (pokuty taryfikowane). „Właśnie w takich okolicznościach odpust początkowo polegał na skróceniu czasu, jaki był przeznaczony na wykonanie pokuty, i liczono go poprzez dni lub lata”⁶. „Mianem odpustu (*indulgentia*) w IV w. określano amnestię przyznaną przez cesarzy chrześcijańskich z okazji świąt Wielkanocy”⁷.

Od VI w. zamieniano pokutę również na inne pobożne dzieła: np. posty, długotrwałe modły, dzieła miłosierdzia, pielgrzymki (pierwszą wzmiankę znajdujemy w r. 1019 o odpuście nadanym przez Poncjusza, bpa z Arles, w związku z pielgrzymką do kaplicy św. Krzyża w opactwie Montmajour⁸). „Niekiedy zadośćuczynienie (tj. pokuta) trwało przez cały Wielki Post, to jest od Środy Popielcowej do Wielkiego Czwartku. W średniowieczu używano określenia: *carena* lub *carina*, co było skrótem wyrazu *quadragesima* lub *quadragesima*. Pokuta w czasie jednej *quadragesimy* to pokuta trwająca 40 dni”. Tu jednak trzeba za M. Righettim i M. Pastuszko uczynić zasadniczą uwagę, „iż pierwotna koncepcja odpustu polegała na tym, że penitent dostępował zwolnienia z wykonania zadośćuczynienia związanego z sakramentem pokuty w zamian za swoje działania, gorliwość i ofiarę. Tymczasem do istoty odpustu należy to, że Kościół daje do dyspozycji wiernych pewne dobro duchowe, które może zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej. Odpust przede wszystkim nie polega na tym, że chrześcijanin otrzymuje coś w zamian za coś, tylko na tym, że Kościół czerpie ze swojego skarbcza, który stanowią zasługi Chrystusa Pana, ofiarowane za wszystkich ludzi, modlitwy Matki Najświętszej, a także świętych, i przydziela te dobra wiernemu”⁹.

Od XI w. spotykamy nadawanie odpustów zupełnych, np. za wyprawy do Ziemi Świętej (w r. 1063 nadany przez Aleksandra II, w 1095 r. przez Urbana II).

W 1300 r. pap. Bonifacy VIII ogłosił bullę *Antiquorum habet*, która po raz pierwszy w Kościele powszechnym proklamowała Jubileusz Roku Świętego, związany z pamiątką Narodzenia Chrystusa. W bulli tej nadano przywilej odpustu zupełnego tym, którzy nawiedzą grób św. Piotra w Rzymie. Klemens VI bullą *Unigenitus Dei Filius* proklamował podobny Jubileusz na rok 1350, a w późniejszych czasach papieże często podobne inicjatywy podejmowali, wiążąc to zawsze z przywilejami odpustowymi. (Na tym tle ogło-

⁶ Ks. Bogusław St. Patoleta, *Odpusty według Kodeksu Prawa Kanonicznego Jana Pawła II*, Pelplin 1996, s. 28.

⁷ Ks. Marian Pastuszko, *Sakrament pokuty i pojednania*, Kielce 1999, s. 527.

⁸ Por. *Breviarium Fidei* (w opr. S. Głowy i I. Biedy), Poznań 1988, s. 450.

⁹ Ks. M. Pastuszko, dz. cyt., s. 532 n.

szony przez Jana Pawła II na rok 2000 Wielki Jubileusz ma rolę szczególną, bo określa ją waga daty).

Odpusty za zmarłych uzasadnił m.in. pap. Sykstus IV w enc. *Romani pontifici, provida*, z 27 listopada 1477 r. (DS 1405—1407) oraz pap. Leon X w Dekrecie o odpustach z 1518 (DS 1447—1449).

Problem odpustów stał się przedmiotem największych kontrowersji w XV w. w związku z poglądami J. Wyklifa i J. Husa oraz z faktycznymi nadużyciami rozdawnictwa przywilejów odpustowych, których dopuszczali się liczni duchowni. Spory te rozgorzały w następnym wieku, gdy M. Luter w 1517 r. w pięciu spośród 41 ogłoszonych przez siebie tez zakwestionował niemal całkowicie podstawy praktyki odpustów stosowanych przez Kościół.

W wyniku długotrwałych dyskusji jedyne dotąd dogmatyczne rozstrzygnięcie dotyczące odpustów wydał dopiero w 1563 r. Sobór Trydencki, a zatwierdził je Pius IV: „Ponieważ Chrystus dał Kościołowi władzę udzielania odpustów, a Kościół od najdawniejszych czasów władzy tej od Boga sobie danej (Mt 16, 19; 18, 18) używał, przeto święty Sobór uczy i nakazuje, by zachować w Kościele praktykę odpustów, wielce zbawienną dla ludu chrześcijańskiego i potwierdzoną powagą świętych Soborów, a stosuje karę wyłączenia z Kościoła dla tych, którzy głoszą, iż są one albo niepożyteczne, albo że Kościół nie ma władzy ich udzielania”¹⁰. Ale w tym samym dekrecie Sobór zobowiązuje do umiaru w udzielaniu odpustów, by ich zbyt łatwe nadawanie nie osłabiało karności kościelnej, i nakazuje odsunąć i naprawić wszelkie nadużycia, które mogą znieważać samo pojęcie odpustów.

Współczesne ujęcie nauki i praktyki dotyczącej odpustów w Kościele obszernie omawia Konstytucja apostolska pap. Pawła VI z 1 stycznia 1967 roku *Indulgentiarum doctrina*. Tam też znajdujemy pełne określenie samego pojęcia *odpust*: „Odpust jest to darowanie wobec Boga kary doczesnej za grzechy zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi określonymi warunkami za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców Odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienia ze skarbcza zasług Chrystusa i Świętych” (n. 1).

W konkluzji doktrynalnej stwierdzamy więc: jest dogmatem, iż Kościół ma prawo udzielania odpustów ze skarbcza zadośćuczynień Chrystusa i Świętych. Z tej prawdy wiary wynika nauka katolicka, że istnieje skarbiec Kościoła (*thesaurus Ecclesiae*) obejmujący zadośćuczynienie Chrystusa i Świętych, z którego to skarbcza

¹⁰ *Breviarium Fidei*, 503 (DS 1835).

mają możliwość korzystać inni wierni pod określonymi przez Kościół warunkami.

W prawnym natomiast ujęciu *Kodeks Prawa Kanonicznego* podaje:

Kan. 992 — Odpust jest to darowanie wobec Boga kary doczesnej za grzechy odpuszczone już co do winy. Otrzymuje je wierny, odpowiednio przygotowany i po wypełnieniu pewnych określonych warunków, przez działanie Kościoła, który jako sługa odkupienia autorytatywnie rozporządza skarbcem zadośćuczynień Chrystusa i świętych.

Kan. 993 — odpust jest częściowy albo zupełny, zależnie od tego, czy uwalnia od kary doczesnej, należnej za grzechy w części lub całości.

Kan. 994 — Każdy wierny może zyskiwać odpusty, czy to częściowe czy zupełne, dla siebie, albo ofiarować za zmarłych na sposób wstawiennictwa.

Kan. 995 — § 1. Oprócz najwyższej władzy kościelnej, tylko ci mogą udzielać odpustów, którym tę władzę przyznaje prawo albo udziela jej Biskup Rzymski.

§ 2. Żadna władza, poza Biskupem Rzymskim, nie może przekazywać innym władzy udzielania odpustów, chyba że zostało to jej wyraźnie przyznane przez Stolicę Apostolską.

Kan. 996 — § 1. Tylko ten jest zdolny do uzyskania odpustu, kto został ochrzczony, nie jest ekskomunikowany i znajduje się w stanie łaski, przynajmniej pod koniec wypełniania przepisanych czynności.

§ 2. Aby zaś podmiot zdolny do uzyskania odpustów rzeczywiście je uzyskał, powinien mieć przynajmniej intencję zyskania odpustu oraz wypełnić w określonym czasie i we właściwy sposób nakazane czynności, zgodnie z brzmieniem udzielenia.

Kan. 997 — Co do udzielania i praktyki odpustów należy ponadto zachować inne przepisy zawarte w specjalnych ustawach kościelnych.

W podejściu duszpasterskim

Teologiczne naświetlenie podstaw nauki Kościoła stawia współczesnego duszpasterza wobec niełatwego pytania, co czynić, by w przepowiadaniu o odpustach ujęcie administracyjne nie przesłaniało ujęcia formacyjnego, a suchy formalizm nie gubił szansy pogłębiania duchowości? Chodzi też o możliwie jak najprostsze formy przedstawiania odnośnej nauki i zachęt do korzystania z dóbr tych zakresów.

Oczywiście, punktem wyjścia trzeba tu czynić jasne odróżnienie pojęć pojednania z Bogiem, czyli przebaczenia winy i kary wiecznej, od doczesnych następstw i kar grzechu. W sakramencie pokuty następuje pojednanie grzesznika z Bogiem — Bóg podaje przebaczącą dłoń i tym samym uchyla wyrok kary wiecznego oddalenia od Siebie, a otwiera drogę zbawienia. Tak jednak jak w stosunkach międzyludzkich czymś innym jest przebaczenie i podanie ręki temu, kto nas skrzywdził, ale to nie zwalnia krzywdzającego od obowiązku naprawy wyrządzonego zła (np. odwołania oszczerstwa, oddania rzeczy skradzionej), podobnie w sakramencie pokuty — otrzymujemy Boże przebaczenie kar wiecznych, ale pozostają powinności naprawy krzywd i kar doczesnych. Wiemy jednak, że często naprawa tych krzywd i następstw przekracza najlepsze nawet chęci i możliwości grzesznika (gdy np. pieniądze skradzione roztrwonił). I na tym właśnie tle zarysowuje się tym więcej wielkość miłosierdzia Bożego, przejawiana przez pozasakramentalną drogę udzielania odpustów.

Jan Paweł II w bulli *Incararnationis Misterium*, ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000, pisze „Objawienie poucza zarazem, że chrześcijanin nie idzie samotnie drogą nawrócenia. W Chrystusie i przez Chrystusa jego życie zostaje związane tajemniczą więzią z życiem wszystkich innych chrześcijan w nadprzyrodzonej jedności Mistycznego Ciała. Dzięki temu między wiernymi dokonuje się przedziwna wymiana darów duchowych, która sprawia, że świętość jednego wspomaga innych w znacznie większej mierze niż grzech jednego może zaszkodzić innym. Niektórzy ludzie pozostawiają po sobie jak gdyby nadmiar miłości, poniesionych cierpień czystości i prawdy, który ogarnia i wspiera innych. Na tym właśnie polega rzeczywistość zastępstwa (*vicarietas*), na której opiera się cała tajemnica Chrystusa. Jego przeobfita miłość zbawia nas wszystkich. O ogromie miłości Chrystusa świadczy również to, że nie pozostawia On nas w konydycji biernych biorców, ale włącza w swoje dzieło zbawcze, a zwłaszcza w swoją mękę. (...) Modlić się o uzyskanie odpustu znaczy włączyć się w tę duchową komunie, a tym samym otworzyć się całkowicie na innych. Także bowiem w sferze duchowej nikt nie żyje tylko dla siebie. Chwałebna troska o zbawienie własnej duszy zostaje oczyszczona z bojaźni i egoizmu dopiero wówczas, gdy staje się również troską o zbawienie innych” (nr 10).

Tak więc ważną jest sprawą uświadamiać wiernych, że odpusty to pomoc Boga dla pokutujących, udzielana przez Kościół. „Dla pokutujących” za siebie albo za innych, a to zakłada potrzebę współdziałania człowieka z Bogiem i tym samym wyklucza wszel-

kie zarzuty „automatyzowania” czy materializowania problemu. Co więcej — od stopnia zaangażowania w tym współdziałaniu zależy będzie miara zadośćuczynienia za grzechy. Pojęcie zadośćuczynienia wymaga tu szczególnego objaśnienia.

„Odpust nie oznacza pobłażliwości dla grzesznika i zastępowania koniecznej pokuty jej namiastką. Nie jest bowiem automatycznym umorzeniem kary i aby był prawdziwym i pełnym uzdrowieniem albo oczyszczeniem człowieka, czyli uwolnieniem od wszystkich kar doczesnych, wymaga jego wysiłku w dochodzeniu do doskonałej miłości, bezinteresownej i czystej, nie skażonej egoizmem. Dlatego też odpustu pełnego może dostąpić jedynie ten wierny, który nie jest przywiązany do żadnego, nawet najłżejszego grzechu. Chodzi więc tutaj o wysoką wewnętrzną dyspozycję, wręcz całkowite nawrócenie człowieka (...).

Miarą odpustu, czyli wielkość i skuteczność darowanej kary, w przypadku odpustu częściowego, jest poziom dobra duchowego, które wynika z czynu pokutnego, do którego przywiązany jest odpust, oraz od stopnia miłości tego, który ten czyn wypełnia, tj. dyspozycji duchowej i osobistego zaangażowania tego, który odpust pragnie zyskać. Tym bardziej należy być dysponowanym wewnątrz i zewnątrz, gdy chodzi o zyskanie odpustu pełnego, który uwalnia od całej kary doczesnej”¹¹.

Jak wiemy bowiem, warunkiem oglądania Boga twarzą w twarz jest zdobycie pewnej miary doskonałości wewnętrznej danego człowieka, to zaś zakłada konieczność nie tylko wyzbycia się wszystkich grzechów, dyspozycji grzechowych, wszelkich przywiązań do słabości i niedoskonałości ziemskich, ale również należnej miary pozytywnych zasług zdobytych drogą tworzenia nowych form wartości, budowania nowych form dobra itp. (por. przypowieść o talentach oraz znane adagium: *im więcej pracuję, tym więcej Bóg jest Stworzycielem*).

Odpusty odnoszą się nie tylko do darowania długów, czyli kar grzechowych, ale i do godnego czerpania z zasług gromadzonych w skarbcu Kościoła. Uzyskanie odpustu pełnego i pełnych praw do nieba uzależnione jest od stopnia całokształtu naszego uświęcania. Uzyskanie nieba wymaga pełni aktów łączących nas z Bogiem i dlatego należy przypuścić, że rzadko który człowiek dostępuje pełnej miary odpustu pełnego. Sam jednak fakt wiary w dogmat o świętych obcowaniu, wiary w skarbiec Kościoła oraz wiary w miłosierdzie Boże każe nam jak najbardziej chętnym sercem korzystać z przeobfitej miary dobroci Bożej tego zakresu.

¹¹ Ks. Ryszard Kasyna, *Znaczenie odpustów... i praktyk*, w: *Te Deum laudamus*. Program duszpasterski na Wielki Jubileusz, Katowice 1999, s. 224 n.

Odpusty za zmarłych można natomiast ofiarować jedynie *per modum suffragii*, tzn. na sposób prośby wstawiennictwa, czyli nie mają one tej wymierności, którą określić może Kościół w odniesieniu do żywych. Dusze bowiem w czyścicu jurysdykcji papieskiej nie podlegają i dlatego nie wiemy, ile potrzeba modlitwy, by daną duszę wybawić z kary czyścicowej. Temu problemowi ostatnio wiele uwagi poświęcił ks. Romuald Rak, i to z punktu widzenia pastoralnego. Wysunął też słuszne sugestie przywrócenia właściwej roli odpustom parafialnym¹².

Przedmiotem tego opracowania było przedstawienie tylko teologicznych podstaw doktryny Kościoła o odpustach. Szczegółowe natomiast wskazania i normy precyzują odnośne zarządzenia Kościoła, stale aktualizowane co do uwarunkowań czasu i okoliczności. Bliżej omawia je teologia moralna i pastoralna, głównie w oparciu o *Enchiridion indulgentiarum* z 1986 r. oraz o najnowszy zestaw *Enchiridion Indulgentiarum. Normae et concessionones*, Editio quarta. Libertia Editrice Vaticana 1999.

W nawiązaniu do bulli Jana Pawła II *Incarnationis Mysterium*, ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000, Penitencjaria Apostolska w dniu 29 listopada 1998 r. wydała osobny dokument: *Rozporządzenia dotyczące odpustu jubileuszowego*, który podaje wykaz szczególnych możliwości i warunków uzyskiwania odpustów w tym czasie. Ale jest rzeczą wymowną, że nawet w tym dokumencie, o kształcie raczej jurydycznym, specjalnie zaakcentowano rolę „ducha pokuty, który stanowi jak gdyby samo serce Jubileuszu”.

¹² Por. ks. Romuald Rak, *Teologiczno-kontrowersyjne i pastoralne spojrzenie na problem odpustów*, w: *Te Deum Laudamus*. Program duszpasterski na Wielki Jubileusz, Katowice 1999, s. 230 nn.